

Dietrich Handt

Wspomnienia Niemców o Landsbergu nad Wartą z 1945 r. : krótki przegląd źródeł

Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny nr 14, 175-178

2007

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Dietrich Handt
Bad Salzuflen

Wspomnienia Niemców o Landsbergu nad Wartą z 1945 r. Krótki przegląd źródeł*

Poniższy tekst stanowi krótki przegląd istniejących niemieckich autobiograficznych dokumentów pisanych dotyczących wydarzeń roku 1945 w mieście Landsberg nad Wartą, którymi dysponują badacze i historycy.

Na początek należy przypomnieć najważniejsze dla miasta wydarzenia i daty roku 1945. Landsberg został zajęty 30 stycznia bez walki. Z wyjątkiem mostów na Warcie miasto dostało się w ręce Armii Czerwonej bez żadnych zniszczeń. Choć nie doszło do zorganizowanej ewakuacji, ok. 20 tysiącom Niemców udało się ucieczka, natomiast ok. 35 tys. pozostało pod radziecką okupacją. Początkowo miasto było podporządkowane wyłącznie komendanturze wojennej, która 28 lutego powołała niemiecką administrację cywilną z niemieckim burmistrzem. Jednak już 28 marca władzę przejęła polska administracja cywilna. Pod koniec czerwca, przede wszystkim 26 czerwca, wysiedlono (w oryginale: wypędzono) ok. 25 000 landsberczyków. W mieście pozostało ok. 5 000 Niemców, w większości na Zawarciu (Brückenvorstadt); mniej więcej połowa z nich została wysiedlona jeszcze przed końcem 1945 r. w rozproszonych akcjach lub sama zdecydowała się opuścić miasto.

Szczególne znaczenie dla badania i prezentacji tych wydarzeń mają osobiste wspomnienia uczestniczących w nich osób. Z niemieckiej strony są to niemal jedyne źródła z czasów po wkroczeniu Armii Czerwonej. Zwykle najważniejszymi źródłami są dokumenty urzędowe, jednak te z krótkiego okresu niemieckiej administracji albo w ogóle nie powstały, albo zaginęły. Nie powstały również jakiegokolwiek inne dokumenty. Ani w regionie, ani w samym mieście nie było niemieckich gazet. Nie ma również wykonanych przez Niemców zdjęć z owych czasów. Aparaty fotograficzne były Niemcom odbierane, nie było filmów, zaś rzadkie zdjęcia, które mimo to powstały, również zapewne zaginęły. Udało się uratować nieliczne dokumenty osobiste i druki niemieckojęzyczne, które, o ile nie znajdują się gdzieś w prywatnych rękach, zostały włączone do zbioru landsberskiego organizacji Bundesarbeitsgemeinschaft Landsberg (Warthe) Stadt und Land e.V. w Herfordzie (BAG). Bardzo rzadko prowadzono dzienniki. Najważniejszą formą przekazu historycznego są spisane po wydarzeniach relacje w postaci samodzielnie wykonanych rękopisów i listów oraz protokołów, zwłaszcza że brak jest jakichkolwiek nagrań akustycznych ze wspomnieniami.

Z roku 1945 zebrano i udostępniono badaczom 111 pisemnych sprawozdań dotyczących ucieczki, okupacji i wysiedleń. Nie uwzględniono w tej liczbie dzieł literackich, na przykład powieści. Objętość poszczególnych dokumentów waha się między 1 a 62 stronami, w tym 6 obszernych relacji (nie licząc książek) obejmujących 15 lub więcej

* Tekst wygłoszony na konferencji 15 maja 2004. Tłumaczenie Grzegorz Kowalski.

stron. Jednak liczba stron nie jest wiarygodnym kryterium oceny długości tych relacji, ponieważ są one zapisane pismem o różnej gęstości, często ręcznym.

Spśród tych 111 dokumentów 48 ujęto w dokumentacji dot. spraw wschodnich (Ost-Dokumentation) w Bundesarchiv (Archiwum Federalnym). Znajdują się one w Bayreuth, w Lastenausgleichsarchiv będącym częścią Bundesarchiv. Ost-Dokumentation została stworzona wkrótce po zakończeniu II wojny światowej, na początku lat 50., kosztem ogromnego wysiłku naukowego i organizacyjnego, który był udziałem instytucji rządowych i naukowych oraz organizacji wysiedlonych*, pod kierownictwem niezależnej komisji historycznej. Celem tych działań było stworzenie zbioru źródeł zastępczych „prezentujących wydarzenia, co do których dokumentacja urzędowa albo nie jest wystarczająco wymowna, albo w wyniku wojny i jej skutków w ogóle nie mogła powstać lub nie jest dostępna. Udokumentowano przede wszystkim wysiedlenia z lat 1944-1947”. Pośród dokumentów, które wówczas powstały, znajduje się ok. 20 tys. ankiet, tzw. „sprawozdań o losach gmin” („Gemeineschicksalsberichte”), w których zawarto pytania dotyczące kwestii istotnych dla całych gmin. Trzydzieści takich ankiet dotyczy Landsbergu nad Wartą. Ich wymowa ma różną siłę, ogólnie jednak jest mało znacząca. Ważniejsze dla historiografii miasta są relacje osobiste stanowiące trzon zbiorów w Bundesarchiv. Wśród 11 tys. takich relacji zgromadzonych w Bayreuth znajduje się 29, które tak właśnie przyporządkowano i które opisują wydarzenia w Landsbergu oraz los jego mieszkańców. 6 dalszych przekazów przyporządkowano do innych działów Ost-Dokumentation. Tylko dwa z tych ogółem 35 dokumentów zostało uwzględnionych w publikacjach wydawanych od 1953 r. przez rząd niemiecki. Dwa dalsze opublikowano we fragmentach w innych miejscach.

63 relacje, które nie znalazły się w zbiorach Ost-Dokumentation, są w posiadaniu BAG w Herfordzie; niektóre z nich nie są obecne w jakimkolwiek innym zbiorze. Wydano drukiem 37 z nich, w większości w publikacjach BAG. W szczególności tematykę ucieczki, okupacji i wysiedleń zawiera numer 10 pisma „Heimatblatt der ehemaligen Kirchengemeinden Landsberg/Warthe Stadt und Land“ z czerwca 1995 r. Opublikowano w nim 14, dotąd nigdzie nie ogłoszonych, relacji dotyczących tylko Landsbergu, pomijając wsie powiatu; 13 z nich BAG wydała ponownie w 2005 r. w zeszycie nr 3 „Quellen und Darstellungen aus Geschichte des Landsberger Landes” („Źródła i przekazy z historii powiatu Landsberg”), razem z 7 innymi, dotąd niepublikowanymi wspomnieniami.

Podsumowując, należy stwierdzić, że 70, a więc niemal dwie trzecie z tych 111 relacji, nie zostało jeszcze opublikowanych. Jednak liczba dokumentów nieprzeanalizowanych dotąd ani przez naukowców, ani przez publicystów, jest stosunkowo niewielka (mniej niż 10).

Autorami relacji są przede wszystkim ludzie opisujący własne przeżycia. W pojedynczych przypadkach zaprotokołowano przeżycia innych ludzi według ich ustnych relacji. Autorzy reprezentują przekrój całego społeczeństwa. Są to relacje osób, których udziałem stało się cierpienie. Niestety zupełnie brak jest relacji osób, które w czasie okupacji należały do niemieckiej administracji albo w ogóle były w służbie władz okupacyjnych.

Co do czasu powstania i rodzaju źródeł: tylko cztery teksty powstały na podstawie dzienników. Zachował się tylko jeden dziennik. Wszystkie inne dokumenty to relacje spisane po wydarzeniach, oparte wyłącznie na pamięci; wiele z nich powstało w pierwszych latach powojennych, początkowo tylko w formie listów prywatnych, później coraz częściej w formie rękopisów, początkowo zamawianych przez Ost-Dokumenta-

* W oryginale: wypędzonych (red.).

tion. Warto zauważyć, że później przez długi czas powstały tylko nieliczne relacje, albo jeśli powstawały, niewiele z nich było ogłaszanych, pomimo że dla dziesiątków tysięcy landsberczyków ówczesne wydarzenia były najważniejszymi w ich życiu. Ma to zapewne związek z faktem, że zdarzenia te miały charakter traumatyczny, zaś w części Niemiec opanowanej przez Sowietów wypędzenia były po prostu tematem tabu. Wielu ludzi wołało więc zapomnieć o przeszłości i myśleć wyłącznie o budowie nowego życia. Również BAG nie podejmowała aktywności w celu zebrania relacji i ich publikacji. Przez całe dziesięciolecie „Heimatblatt“, który wydawał się najbardziej do tego powołany, opublikował tylko niewielką liczbę przekazów z tego czasu, a publikacje te były zwykle skrócone albo pozbawione informacji o autorze. Jeszcze w 1992 r. ówczesny redaktor „Heimatblattu” pisał, że wciąż nie może się zdecydować na publikację przekazów z drugiej połowy 1945 r., ponieważ „obawia się, że u wielu z nas lektura ta otworzyłaby tylko stare rany, z takim trudem zasklepione”. Dopiero w 1994 r. redakcja „Heimatblattu” zdecydowała się wezwać do przysyłania relacji w celu opublikowania ich w roku 1995, w 50. rocznicę opuszczenia ziemi rodzinnej. Wezwanie to spotkało się z bardzo silnym oddźwiękiem. Skutkiem było wydanie wspomnianego wyżej zeszytu nr 10 z czerwca 1995 r. W zeszytu 11, który ukazał się w grudniu 1995 r., pojawiło się kilka dodatkowych tekstów. Jednak od tego momentu redakcja uznała temat za zamknięty. Tymczasem napisano i ujawniono wiele dalszych rękopisów, których badania historyczne nie mogą pominąć. Bardzo pożądana byłaby publikacja tych źródeł w celu ułatwienia ich analizy; częściowo nastąpiło to już zresztą w 2005 r. we wspomnianym nr 3 „Źródeł i przekazów”. Na ogłoszenie czekają także wciąż liczne przekazy z wcześniejszego okresu. Korzystne byłoby przetłumaczenie najważniejszych źródeł na polski oraz ich publikacja w tym języku.

Prowadzi nas to do kwestii wiarygodności tych przekazów. Doświadczenie życiowe wskazuje, i tak też oceniają rzecz sądy, że pamięć świadków blaknie wraz z upływem lat. W przypadku relacji, o których tu mowa, może to być prawdą w odniesieniu do pojedynczych przypadków, ale raczej nie w ogóle. Wydarzenia tamtych dni wbiły się bowiem ludziom bardzo głęboko w pamięć. Z drugiej strony dzięki upływowi czasu ocena wydarzeń stała się mniej emocjonalna, autorzy są gotowi do bardziej otwartego niż kilkadziesiąt lat temu mówienia o krytycznych sprawach i o ludziach. Upływ czasu nie doprowadził jednak do zmniejszenia wyrazistości przekazów.

Nie ma powodów wątpić w autentyczność dokumentów nawet wtedy, gdy nie jest znany czas ich powstania albo autor. Nie stwierdzono relacji, które byłyby celowo zafałszowane. Niezbędna analiza krytyczna jest możliwa poprzez porównanie przekazów ze wspomnianymi, poza tym raczej niewiele wnoszącymi ankietami; w sytuacji gdy niemożliwa jest obiektywna weryfikacja, można dokonać oceny samych relacji, tj. ich rzetelności, spójności logicznej i wyważenia zawartych w nich osądów.

Jeśli chodzi o wartość informacyjną poszczególnych dokumentów, to jest ona bardzo różna ze względu na niejednorodność form i precyzji wypowiedzi; ogólnie rzecz ujmując przekazują one jednak pewien obraz wydarzeń i sytuacji w mieście, a także losów jego mieszkańców, obraz nie pozbawiony wprawdzie luk, jednak będący ważnym i niezastąpionym elementem całości. Opisywane są wydarzenia militarne, paniczna ucieczka zimą i okrutne wysiedlenia latem, morderstwa i samobójstwa, celowe zniszczenia i podpalenia, plądrowanie i rabunki, gwałty i okrucieństwa, aresztowania i przesłuchania, przymusowa praca w mieście i powiecie, deportacje, głód, choroby i epidemie, sytuacja mieszkaniowa, żywnościowa i opieka medyczna, trudności związane z próbami ustanowienia porządku publicznego, administracji i życia gospodarczego oraz wiele innych

spraw, w tym zachowanie ludzi: Rosjan wobec Niemców, Polaków wobec Niemców, ale także Niemców wobec siebie co przynosi bardzo różne oceny.

Zdecydowana większość relacji dotyczy pierwszego półrocza 1945. Jest to oczywiste przy uwzględnieniu, że liczba Niemców pozostających w mieście drastycznie zmniejszyła się pod koniec czerwca 1945. I tak z okresu od lipca istnieje tylko niewiele przekazów, a obraz, jaki się z nich wyłania, jest bardzo niepełny. Niepełne są także, ogólnie rzecz biorąc, przekazy z obozów jenieckich oraz więzień sowieckich i polskich organów bezpieczeństwa, choć istnieją pojedyncze dokumenty o istotnym znaczeniu. Niemal zupełnie brakuje również wspomnień o niemieckiej komunistycznej administracji miasta, a te istniejące zawierają bardzo niewiele informacji o ich strukturze i działalności.

Bardzo istotne ograniczenie bierze się stąd, iż autorom brakowało orientacji w sytuacji ogólnej. W Landsbergu brakowało w owym czasie niemieckich gazet, radia, nie było poczty ani telefonu. Pewną wiedzę mają więc autorzy wyłącznie o tym, co działo się w ich najbliższym otoczeniu. Wydarzenia z innych części miasta, nawet z sąsiednich ulic, znane były najczęściej wyłącznie w formie plotek i dla ludzi walczących o przeżycie były bez znaczenia.

Potrzeba nam więcej relacji. Zebranie ich jest, w związku z zaawansowanym wiekiem ostatnich świadków, zadaniem pilnym; ważne jest przede wszystkim przeniesienie jak największej liczby rękopisów znajdujących się w rękach prywatnych do publicznych zbiorów archiwalnych, tak aby uzyskali do nich dostęp naukowcy i publicyści. Powinniśmy również zachęcać świadków historii, by przekazywali swe wspomnienia potomnym, czy to w formie rękopisów, czy poprzez nagrania.

Wspomnienia pozwalają także wyrobić sobie obraz ich autorów. Niektóre relacje są bardzo emocjonalne, inne charakteryzują się trzeźwością sformułowań i wyważonymi ocenami. W każdym jednak wypadku dzięki nim wielka historia zostaje przeniesiona do poziomu zwykłego człowieka i jego najbliższego otoczenia, odzwierciedla się w losie indywidualnym. W ten sposób historia nabiera ludzkich wymiarów. Człowiek, który objawia się nam w swoich reakcjach, w świecie swoich uczuć i myśli, jako działający podmiot lub jako ten, któremu zadano cierpienie, przekazuje nam obrazy i wiedzę, której nie może nam przekazać żadna dokumentacja ani rzeczowe relacje. Nie jest to obserwacja nowa ani kontrowersyjna, ale dla kwestii, którą tu omawiamy, szczególnie ważna.